



Krzysztof Fedorowicz

Powyborczy kryzys konstytucyjny w Gruzji

Wybory parlamentarne w Gruzji, które przebiegały w atmosferze silnej polaryzacji oraz ewidentnych nadużyć, po raz czwarty wygrała partia rządząca, Gruzińskie Marzenie. Prezydent Salome Zurbiszwili oraz liderzy opozycji nie uznali wyników wyborów i podjęli działania prawne zmierzające do ich unieważnienia. Konstytucyjny kryzys przybiera na sile i może stać się momentem przełomowym w najnowszej historii tego państwa.

Kontrowersyjne wybory. Przeprowadzone 26 października 2024 r. wybory parlamentarne charakteryzowały się szeregiem nieprawidłowości i wykorzystywaniem przez władze tzw. czynnika administracyjnego. Kontrola aparatu państwa umożliwiła odpowiednie przygotowanie kampanii wyborczej, w której dominował przekaz straszący opozycją, utożsamianą z wojną i chaosem. Brak równego dostępu wszystkich uczestników wyborów do państwowych środków finansowych i mediów skutkowało praktycznie jednostronnym przekazem, że priorytetem władz jest bezpieczeństwo i zachowanie dotychczasowego *status quo*. Z kolei podczas samego głosowania dochodziło do wywierania presji na wyborców, kupowania głosów oraz podrzucania do urn wcześniej wypełnionych kart do głosowania ([„Komentarze Brief IEŚ”, nr 1232](#)).

Oficjalne wyniki i ich skutki. Oficjalne wyniki wyborów zostały podane przez Centralną Komisję Wyborczą 16 listopada 2024 r. i były takie same, jak wyniki wstępne, podane już dzień po wyborach. Zgodnie z nimi wybory wygrało rządzące od trzech kadencji ugrupowanie Gruzińskie Marzenie, które uzyskało 53,93% poparcia, co jest równoznaczne z posiadaniem 89 mandatów w 150-osobowym parlamencie. Kolejne miejsca zajęły cztery proeuropejskie formacje: Koalicja na rzecz Zmian (11,03% – 19 mandatów), Jedność (10,17% – 16 mandatów; formacja związana ze Zjednoczonym Ruchem Narodowym byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego), Silna Gruzja (8,81% – 14 mandatów) oraz Za Gruzję (7,78% – 12 mandatów; ugrupowanie byłego premiera Giorgi Gacharii).

Bezpośrednio po ogłoszeniu jeszcze wstępnych wyników, dzień po wyborach, opozycja uznała je za sfałszowane i wezwała do protestów, licząc na powtórne głosowanie pod międzynarodowym nadzorem. Jednak niewielka liczba demonstrantów i brak ich zorganizowania w początkowym okresie powyborczym nie skłoniły władz do jakichkolwiek ustępstw. Decydujące znaczenie miało oświadczenie prezydent Gruzji Salome Zurbiszwili, która 27 października 2024 r. po konsultacjach z partiami opozycyjnymi poinformowała, że nie uznaje wyników wyborów parlamentarnych. Wezwała do natychmiastowego wszczęcia śledztwa w sprawie oszustw wyborczych i okazania sprzeciwu podczas demonstracji. Jednocześnie opozycyjni deputowani, którzy uzyskali mandat w nowym parlamencie, poinformowali, że zrzekają się swoich mandatów (61 deputowanych), co stanie się problemem proceduralnym, gdyż uniemożliwi funkcjonowanie parlamentu. Z kolei Salome Zurbiszwili zapowiedziała, że nie zwoła inauguracyjnego posiedzenia nowego parlamentu. Tym samym opozycja i prezydent rozpoczęły prawną batalię o unieważnienie wyników wyborów.

Próby unieważnienia wyborów. Zgodnie z konstytucją pierwsze posiedzenie nowo wybranego parlamentu zwołuje oraz otwiera prezydent i odbywa się ono nie później niż 10 dnia od oficjalnego ogłoszenia wyników wyborów parlamentarnych. Parlament jest upoważniony do rozpoczęcia prac na pierwszym posiedzeniu, jeżeli podczas obrad jest obecna większość pełnego składu parlamentu. Z kolei nabywa on pełnię władzy z chwilą uznania uprawnień dwóch trzecich członków parlamentu (100 deputowanych). Ponadto Salome Zurbiszwili oraz 30 opozycyjnych deputowanych wnieśli pozew do Sądu Konstytucyjnego, twierdząc, że podczas wyborów naruszono dwa prawa konstytucyjne: tajność głosowania i wolność wyborów. Zgodnie z artykułem 86 regulaminu gruzińskiego parlamentu deputowany nie może otrzymać mandatu, jeśli w Sądzie Konstytucyjnym toczy się postępowanie kwestionujące jego legitymację. Parlament jest zobowiązany odroczyć swoją pierwszą sesję

i czekać na decyzję sądu. Tym samym wszelkie ewentualne decyzje podjęte przez parlament przed wydaniem wyroku przez sąd są niezgodne z prawem. To sprawiło, że zdaniem części gruzińskich konstytucjonalistów, posiedzenie nowo wybranego parlamentu będzie można zwołać dopiero po rozpatrzeniu tych pozwów przez Sąd Konstytucyjny.

Nowy parlament. Mimo odmowy prezydent Salome Zurbiszwili, która nie zwołała pierwszego posiedzenia nowo wybranej izby, i wbrew konstytucji, 25 listopada 2024 r. parlament zebrał się na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu. 88 (jeden był nieobecny) deputowanych rządzącego Gruzjińskiego Marzenia weszło do budynku parlamentu pod eskortą policji przy sprzeciwie obywateli, próbujących zablokować wejście do gmachu. W atmosferze proceduralnych naruszeń parlament rozpoczął swoją pracę od wyboru prezydium i potwierdzenia prawomocności wszystkich 150 mandatów nowych deputowanych, pomimo pozwu konstytucyjnego złożonego przez prezydent Salome Zurbiszwili. W odpowiedzi na działania parlamentu liderzy trzech formacji opozycyjnych zwrócili się do Centralnej Komisji Wyborczej o usunięcie swoich list wyborczych z ewidencji, aby nie było możliwości mianowania nowych deputowanych w miejsce tych, którzy zrzekli się swoich mandatów. Opozycyjni deputowani oraz prezydent zgodnie uznali, że obecny parlament jest nielegalny i niekonstytucyjny.

Stanowisko UE. W odpowiedzi na postępujący kryzys konstytucyjny w Gruzji, 28 listopada 2024 r. Parlament Europejski przyjął rezolucję „W sprawie pogłębiającego się kryzysu demokratycznego w Gruzji po ostatnich wyborach parlamentarnych i domniemanym oszustwie wyborczym”. W przyjętym dokumencie zwrócono uwagę na zarejestrowane podczas wyborów poważne nieprawidłowości oraz fakt, że wyniki wyborów nie odzwierciedlają prawdziwej woli narodu gruzińskiego. Stwierdzono, że wybory zostały sfalszowane poprzez zastraszanie wyborców, utrudnianie pracy obserwatorów i manipulację procedurami głosowania, w związku z czym nie można ich uznać za wolne i uczciwe. Tym samym konieczne jest ich ponowne przeprowadzenie w ciągu roku przez niezależną i bezstronną administrację wyborczą, pod nadzorem międzynarodowym. Państwa członkowskie UE wezwano do nałożenia osobistych sankcji na gruzińskich urzędników i przywódców politycznych (m.in. na premiera, burmistrza Tbilisi, przewodniczącego parlamentu), którzy są odpowiedzialni za upadek demokracji, naruszenia ordynacji i standardów wyborczych, naruszenia administracyjne i nadużycia instytucji państwowych. W ocenie Parlamentu Europejskiego Bidzina Iwaniszwili, przywódca Gruzjińskiego Marzenia, odegrał decydującą rolę w upadku demokracji w kraju i podważeniu jego euroatlantyckiej orientacji na rzecz zwrotu w stronę Rosji oraz celowo prowadzi kraj na skraj wewnętrznego kryzysu politycznego i stanu międzynarodowej izolacji.

Reakcja Gruzji. Jeszcze tego samego dnia miała miejsce gruzińska odpowiedź na te zarzuty. Premier Irakli Kobachidze poinformował o wstrzymaniu procesu negocjacji w sprawie przystąpienia Gruzji do Unii Europejskiej do 2028 r. Szef gruzińskiego rządu dodał, że na tym etapie rozpoczęcie negocjacji w sprawie akcesji do UE wykorzystywane jest jako narzędzie do szantażu kraju, co jest niedopuszczalne. Jego zdaniem, Gruzja stała się świadkiem ingerencji części europejskich polityków i biurokratów w wybory parlamentarne, a dotacje i pożyczki z UE są wykorzystywane do nacisków politycznych. Oskarżył organizacje pozarządowe, otrzymujące fundusze z Unii Europejskiej, iż otwarcie uczestniczyły w próbie zorganizowania w kraju rewolucji. W reakcji na to oświadczenie prezydent Gruzji Salome Zurbiszwili wezwała swoich rodaków do walki z konstytucyjnym zamachem stanu i zwróciła się z prośbą do UE o mediację w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów w Gruzji. Ponadto poinformowała, że po upływie swojej drugiej kadencji (w połowie grudnia 2024 r.) nie zrezygnuje ze stanowiska, ponieważ nowy parlament jest nielegalny i nie ma uprawnień do wyznaczenia jej następcy. Z kolei ambasador UE w Gruzji Paweł Herczyński powiedział, że decyzja Gruzjińskiego Marzenia o wstrzymaniu procesu przystąpienia do Unii Europejskiej jest godna ubolewania i wbrew woli większości Gruzynów. Informacja o wstrzymaniu procesu integracji z UE doprowadziła do spontanicznych masowych protestów, tym razem nie tylko w Tbilisi, ale także w innych miastach (Kutaisi, Zugdidi, Batumi). Spotkały się one ze zdecydowaną reakcją policji, która brutalnie je rozpędziła i aresztowała pierwszego dnia ponad 40 uczestników.

Wnioski. Oświadczenie gruzińskiego premiera o zamrożeniu na 3 lata procesu integracji europejskiej oznacza faktyczne wstrzymanie jakichkolwiek relacji Gruzji z UE. Należy zauważyć, że od dłuższego czasu charakteryzowały się one dość dużym ochłodzeniem z uwagi na podejmowane przez gruzińskie władze niedemokratyczne decyzje (np. ustawy o „zagranicznych agentach” oraz „przeciwdziałaniu propagandzie LGBT”).

Obecny stan rzeczy jest jedynie formalnym potwierdzeniem dotychczasowych tendencji i zakończeniem na chwilę obecną proeuropejskich ambicji.

Wstrzymanie integracji z UE może (ale nie musi) przyczynić się do stopniowej odbudowy politycznych relacji z Rosją. W ślad za dynamicznie rozwijającą się od kilku lat współpracą gospodarczą może nastąpić częściowe złagodzenie rosyjskiego stanowiska wobec terytoriów okupowanych (Abchazja i rejon Cchinwali), wznowienie lokalnych połączeń komunikacyjnych i ograniczonej współpracy gospodarczej ww. regionów z Tbilisi. Stanowiłoby to niewątpliwie duży sukces propagandowy Gruzińskiego Marzenia.

Postępujący kryzys konstytucyjny i funkcjonowanie parlamentu wybranego w wątpliwych okolicznościach oraz przy naruszeniu prawa, złożonego jedynie z deputowanych partii rządzącej, w dłuższej perspektywie może doprowadzić do poważnego kryzysu instytucjonalnego w państwie i nieuznawania na arenie międzynarodowej gruzińskich instytucji państwowych. Tym bardziej, że 14 grudnia 2024 r. w parlamencie dokonany zostanie wybór prezydenta Gruzji. Wybierze go Kolegium Elektorów, składające się z 300 osób (150 deputowanych, członkowie organów przedstawicielskich Autonomicznych Republik Abchazji i Adżarii oraz członkowie samorządu terytorialnego, powoływani przez właściwe partie polityczne w drodze kwot proporcjonalnych). Wobec braku 61 opozycyjnych deputowanych w parlamencie, wybrany w ten sposób prezydent może mieć poważne problemy z legitymizacją w kraju i za granicą. W skrajnym przypadku może dojść do funkcjonowania dwóch konkurencyjnych ośrodków władzy i w konsekwencji – politycznej izolacji Gruzji na arenie międzynarodowej, zaostrzenia autorytarnych metod rządzenia oraz masowej emigracji głównie osób młodych, niezadowolonych lub prześladowanych z uwagi na swoje przekonania polityczne.